

## Tryptyk kazimierski

Irena Santor

Majową nocą w Kazimierzu  
Słowiki w chórze  
W kwiatach czereśni płonie księżyc  
Jak w białej chmurze  
Co było, przeszło, już przed nami  
Cień zapomnienia  
Słoje na drzewach przywołują  
Wątłe wspomnienia  
I tylko czasem smak jakiś słony  
Na ustach mamy  
Majową nocą, kiedy słowiki  
I zasypiamy

Położyć się w jagodach  
Usnąć pod jeżynami  
Utopić się w brzęczeniu  
Owinąć wiatrami  
Które w sosnach wysokich  
Mają swoje przystanki  
I ciszę z ciszą związać  
W wesołą wiązanekę  
Po której, niby mrówka  
Myśl chodzi niespieszna  
Przez chwilę choćby nie być  
A być, gdzie ruń leśna  
A potem, gdy mnie motyl  
Swym skrzydłem obudzi  
Słomianą polną drogą  
Powrócić do ludzi

Gryka jak śnieg biała  
Słonecznik złocisty  
Na sosnowym stole  
Leżą twoje listy  
Przełądam się w słowach  
Jak w złamanym lustrze  
To, co było wczoraj  
Nie wróci pojutrze  
Niezmieniony tylko  
Ten widok wieczysty  
Gryka jak śnieg biała  
Słonecznik złocisty